

# Raz, dwa, trzy - Beckett!

OŚRODEK GROTOWSKIEGO – we Wrocławiu



**A**ktorka warszawskiego teatru Studio Irena Jun pokaże w Ośrodku Grotowskiego trzy jednoaktówki Samuela Becketta.

Jest chyba jakaś szczególna pogoda dla Becketta, bo co spotkanie monodramistów we Wrocławiu, Toruniu czy Zgorzelcu, to Beckett. Zastanawiam się nawet, czy jest w jego tekstach magiczna dyspozycja dla egotyków, samotników, ludzi pokruszonych, jakieś przesłanie, które chwyta za serce aktorów i widzów, iż tak za nim tęsknimy?

Według mojej teorii Beckett działa jak raz obezwładniający. Aktorzy najczęściej wydobywają z niego szokujące powłoki kultury: dziwactwo zachowań, starość, wrażliwość i „bezrozumny” język. Widzowie klaszczą, bo się nieco wstydzą własnych reakcji na te cudactwa. Beckett klasyk, więc musi być akceptowany. A tak naprawdę niewiele tu wstrząsającej literatury i niewiele odurzającej totalizacji. To jest wąty jak spowiedź zachwyconego sobą filozofa, czasem pielgrzyma śmierci.

To jasne, że Beckettowskie pytania o spistość duszy człowieka są ważne. Z drugiej jednak strony – te okruciny życia, ścinki pamięci i kolaże niewiele mówią. Raczej zasmucają. Ja już chyba nie lubię smutku egzystencjalistów.

LESZEK PUŁKA

Samuel beckett „Nie ja”, „Kotysanka” i „No właśnie co” – Ośrodek Grotowskiego, 23 stycznia, godz. 19.00